GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 310

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 18 Listopada 1830 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja wdztwa Mazowieckiego.* — Na mocy reskryptu kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 20 stycznia r. b. Nr. 2299 (429) gruntującego się na dekrecie N. Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłym, kommissja wdzka podaje do wiadomości publicznéj, iż dobra rządowe Błonie i Łęka, w ekonomji Mazew, obwodzie Łęczyckim położone, a składające się z folwarku i wsi Błonie, z folwarku i wsi Łęka, są do nabycia razem lub oddzielnie z wolnéj ręki.

Każdy przeto chęć kupna mający deklarację swoję bać wprost do kommissji rządowéj przychodów i skarbu, albo do kommissji wdzkiéj podać zechce. Warunki kupna i przedaży dóbr tych, ogłoszone już zostały w pismach publicznych, mianowicie: w Dzienniku Powszechnym krajowym Nr 221, 222 i 223; Gazecie Warszawskiéj Nr 228, 230 i 231 w Gazecie Korespondenta Nr 192, 195; oraz Dzienniku wdzkim. — Warszawa, dnia 5 listopada 1830 r. Radca stanu prezes, *Rembieliński.* — Za sekr. jlnego, *Nowacki.*

— *Dyrekcja jeneralna stad i stacij stadnych królestwa Polskiego.* — Podaje do wiadomości powszechnéj, iż na dniu 1 grudnia r. b. odbywać się będzie w biórze wydziału stadnego w mieście Janowie, obwodzie Bialskim, wdztwie Podlaskiém, licytacja publiczna in minus na dostawę furażów i paszy dla stad rządowych koni tam umieszczonych. Ilość potrzebnych furażów wynosi: jęczmienia korcy 45; owsa korcy 4700; siana w porcjach 10 funtowych cetnarów 11,000; słomy jęczmiennéj w porcjach, cent. 1300; słomy żytnéj kulowéj cent. 5900. Dostawa artykułów uskuteczniać się ma w terminach miesięcznych w ciągu od 15 grudnia r. b. do ostatniego kwietnia 1831 r. Ceny od których licytacja na mniéj rozpoczęta będzie postanowione zostały, jako to: na jęczmień zł. 14 za korzec; na owies zł. 9 gr. 15 za korzec; na siano zł. 5 za cetnar; na słomę jęczmienną zł. 1 gr. 20 za cet. na słomę kulową żytnią zł. 1 za cet. Stawający do licytacji obowiązani są złożyć w gotowiźnie vadium dziesięć procentowe, które późniéj zwrócone zostanie; oprócz tego kto się przy licytacji utrzyma. Należytość za dostarczone furaże uiszczana będzie miesięcznie lub w miarę znaczniejszych dostarczeń jak to przedsiebiercy dogodniéj będzie. Protokół licytacji zaraz po podpisaniu staje się dla przedsiebiercy obowiązującym, dla rządu zaś aż po zatwierdzeniu przez kommissję rządową spraw wewnętrznych i policji. Życzący sobie podjęcia się dostawy artykułów furażowych dla stada rządowego, zechcą przybyć do Janowa w terminie wyżéj wyrażonym. Wiadomość i informacje o warunkach szczegółowych zamierzonéj antrepryzy powziąść można codziennie w Warszawie w biórze dyrekcji jeneralnéj stad, i w Janowie w biórze wydziału stada rządowego. — w Warszawie dnia 4 listopada 1830 roku. — W zastępstwie prezesa, T. *Szydłowski.* — Za sekr. jlnego, *Nowakowski.*

Wiadomości Warszawskie.

— Kommissja kwaterunkowa do oznaczenia i uporządkowania kwater dla wojska w tutejszéj stolicy, przeznaczona, rozpoczęła już swoje czynności. Składa się z następujących członków z kommissji spraw wewnętrznych i policji: Kajetana Koźmiana radcy stanu, prezesa kommissji miast, prezydującego w delegacji kwaterniczéj, Franciszka Jaźwińskiego, referendarza stanu, inspektora jeneralnego wydziału handlu i fabryk, Wincentego Kozłowskiego, referendarza stanu, naczelnika biórа rachuby, Michała Lewińskiego, naczelnika wydziału politycznego, Piotra Chlebowskiego, referenta biórа statystyki; z rady zaś wojewódzkiéj należą do niéj radcy delegowani: Adolf Szuch, Xawery Czarnomski, Wincenty Ostrowski i Andrzej Brzeziński.

— Liczba uczniów zapisanych w tutejszéj szkole przygotowawczéj do instytutu politechnicznego w roku szkólnym 1830 (1831), jest następująca: Techników niższych piérwszoletnich 68; Techników niższych drugo i trzecioletnich 4; Techników wyższych w oddziale inżenjerji, piérwszoletnich 18; drugoletnich 6; trzecioletnich 3; czwartoletnich 7. W oddziale rękodzielno-mechanicznym, piérwszoletnich 6; drugoletnich 2; trzecioletnich 2; czwartoletnich 2. W oddziale rękodzielno-chemicznym piérwszoletnich 13; drugoletnich 4; trzecioletnich 6; czwartoletnich 1. W oddziale handlowym, piérwszoletnich 6; drugoletnich 13.

— W wydziale filozoficznym tutejszego uniwersytetu, otworzona będzie nowa katedra języka i literatury Francuzkiéj. Tymczasowo zaś w zastępstwie od dnia 1 stycznia wykładać będzie ten przedmiot p. Laudié.

— Seweryn Goszczyński ogłosił prenumeratę na dwa tomy poezij swoich, po części lirycznego, po części powieściowego rodzaju, które z początkiem przyszłego roku wyjdą z druku.

— Pan Wojciech Jastrzębowski magister filozofji, adjunkt nauk przyrodzonych królewsko-Alexandrowskiego uniwersytetu, po ośmio-miesięcznéj podróży naukowéj, odbytéj pieszo w górach Karpackich i okolicach Krakowa, w tych dniach powrócił do stolicy.

— Towarzystwo dobroczynności w Radomiu, na pamiątkę 14-letniéj rocznicy swego założenia, w d. 24 z. m. odbyło publiczne posiedzenie.

Listy o Polsce w Morning-Chronicle.

Dziennik Angielski *Morning-Chronicle*, przeszło od pół wieku wychodzący w Londynie, zwyczaj ma umieszczać cząstkowo zbiory nawet dość obszerne listów o różnych krajach mniéj znanych, a interessujących publiczność Wielkiej Brytanji. Pamiętny jest jego zbiór listów o Polszcze i Francji w roku 1793, ogłaszany pod imieniem cichego dostrzegacza (*by a calm observer*). Teraz zapowiedział także ciąg listów o naszym kraju. Piérwszy z nich, umieszczony w Nrze 19,075 z 14 września, zawiera w sobie ogólny plan przyszłych artykułów, statystykę i różne ogólne uwagi. Drugi w Nr. 19,081, z 4 października, zawiera w krótkości historję narodu Polskiego, z dwóch względów uważaną; naprzód ze strony usług jakie Polska oddawała Europie w przeszłych wiekach; drugi ze strony ducha narodowego. Twierdzi, że dawne instytucje, jakkolwiek były anarchiczne, dały życie narodowi. Kończy list wyjątkiem, ze śpiewów historycznych Niemcewicza (str. 437), W tymże liście jest obrona Polaków przeciw zarzutowi o uciskach włościan, i różne inne uwagi.

Trzeci list w Nr. 19,083 z 23 października, zawiera w sobie historję legij Włoskich i xięztwa Warszawskiego. Rozwija w nim autor uwagi swoje o duchu narodowym w poprzednim liście umieszczone. Wreszcie do czwartego listu zapowiada późniejsze wypadki.

Na list drugi ktoś z podpisem Z, udający się za Anglika który podróżował po Polszcze, surowo powstał przeciw autorowi w tymże dzienniku. Przedmiot Polski zowie niegodnym uwagi (*unworthy object*); bez względu na arystokrację Angielską powstaje przeciw arystokracji Polskiéj; twierdzi, że sama szlachta tylko straciła na podziale kraju; wyrzuca intolerancję religijną w XVII i XVIII wieku, niepomniąc że dopiéro wczoraj prawie rząd Angielski przypuścił katolików do swobód obywatelskich; wyrzuca szlachcie ucisk chłopów przytaczając uwagi, które przeciwnik jego już zbił dawniéj, i sam z sobą niezgodny kończy na wyznaniu fałszywém z gruntu, że dziś chłopi Polscy są nieszczęśliwsi jak dawniéj. Autor ten nie mógł ukryć jakiejś swojéj nienawiści ku Polakom, a z wyrazu *pan*, tak obojętnego u nas, zrobił straszydło, na którego wspomnienie i sam się wzdryga i drugim każe albo śmiać się albo także się wzdrygać. Spodziewać się należy, że ten list nie zostanie bez odpowiedzi, tym bardziej że jak widać zanosi się na długą korrespondencję.

Każdy list o Polszcze jest z podpisem B, i ma na czele godło albo Łacińskie albo Angielskie.

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 5 listopada.* — Następca tronu xiąże Orleanu, pojedzie przez Orlean i Lugdun do Grenobli, dla przeglądu gwardij narodowych. — W Monitorze jest następujący artykuł: »Jenerał dowodzący 11 dywizją wojskową, zaniósł zażalenie do wicekróla Nawarry, że wojsko Hiszpańskie ścigające powstańców przekroczyło granice Francji; oświadczył mu przytém, iż wydał roskazy, aby w podobném zdarzeniu siłę siłą odpiérano.« — Rząd Neapolitański zmienił Galottemu karę 10-letniego więzienia na 10letnie wygnanie, i w skutku tego odesłał go już do Korsyki, zkąd był za dawnego rządu wydany. — Mówią, że pan Girod de l'Ain, prefekt policji, podał się do dymissji. — Sławny chirurg Desgenettes który był naczelnym chirurgiem wojska Francuzkiego w Egipcie, został mianowany merem dziesiątego cyrkułu miasta Paryża.— W biórze ministra wojny pracują nad projektem nowéj organizacji wojska. Armja Francuzka składać się będzie z 500,000 ludzi, ale z tych połowa tylko zostawać będzie pod bronią. Czas służby zmniejszony został z lat 8 na 5. Na zastępcę taki tylko przyjętym będzie, kto ma wieku 30 lat skończonych, umie czytać i pisać, i złoży świadectwa dobrego sprawowania.— Pan Lafitte, teraźniejszy piérwszy minister, pożegnał izbę deputowanych, któréj był prezesem, krótką przemową gdy się z niéj oddalał. — Z Tulonu posłano dwie fregaty i jednę korwetę pod wojsko które wraca do kraju. — Jenerałowi Schnejder posłano roskaz by wracał z Grecji; ma on otrzymać ważne przeznaczenie w ministerstwie wojny. Wiadomo, że jenerał Schnejder był szefem sztabu jeneralnego w wojsku Nadreńskiém w czasie studniowego panowania Napoleona.

Wiadomości dotyczące półwyspu Pyrenejskiego.

— *Z Bajonny, d. 30 paźdz.* — Dnia wczorajszego wkroczyła kolumna jenerała Miny na powrót do Francji, ścigana przez wojsko królewskie dniem i nocą od bitwy stoczonéj pod Vera. Kilku ludzi umarło ze znużenia. Trzech adjutantów Miny odłączyło się od niego dla połączenia się z Espinosą i Barreną, znajdującymi się w Aldudes, i dla przyśpieszenia organizacji wojska, które do Nawarry wkroczyć miało. — Oto jest rapport pułkownika Valdes o bitwie pod Vera: »Dnia 26 połączyły się ze mną legje zagraniczne i ułani jenerała Miny, którzy w pochodzie swoim zbłądzili z drogi i dlatego odłączyli się od dowódzcy swojego. Przywodzili niemi jenerałowie Butron, Lopez Banos, Sancho i Odonnell. Cały ten oddział liczył tylko 140 ludzi, przeczo mój wzmógł się do 400. Dnia 27 uderzyły na mnie połączone wojska wicekróla Nawarry, jenerała Llander, wielkorządcy prowincji Baskiskich, Fournasa, tudzież Ladron i Juanito, którzy wszyscy osobiście przywodzili. Mordercza wszczęła się walka na ulicach Vera, zkąd ustąpić musiałem. Jak tylko opuściłem miasto, dostrzegłem że nieprzyjaciel rzucił się na obadwa skrzydła moje, w zamiarze przecięcia mi odwrotu; w tymże samym czasie nacierała na mnie kolumna która nas z Vera wyparowała. Tak tedy byłem zmuszony cofnąć się w granice Francuzkie, chociaż nieprzyjaciel nie poważył się formalnie attakować. Nieraz musiałem sobie torować bagnetem drogę pośród szeregów jego; nigdzie nie dotrzymał mi miejsca. Po pięciogodzinnéj walce, w któréj koledzy moi największą okazali waleczność, przybyłem na ziemię Francuzką. Tu przestałem strzelać, ale nieprzyjaciel strzelał jeszcze blisko przez godzinę. Z boleścią widziałem, że tych z ludzi moich, którzy zostawszy ranni do-

stali się w ręce nieprzyjaciela, natychmiast rostrzelano. Ten postępek popełniony na uświetnionéj ziemi neutralnego kraju, tém haniebniejszy jest, że właśnie wypuściliśmy 30 jeńców a między nimi kapitana z Majorki, bez wyrządzenia im najmniejszéj dolegliwości. Nieprzyjaciel zabrał nam rannych. Strata którą doznałem, jest bardzo dotkliwa; odłączywszy ranionych, mam teraz w korpusie moim 160 ludzi, oczekiwających z niecierpliwością ażeby ich do boju prowadzić.

— *Dnia 31 paźdz.* — Pułkownik Odonnel i Valdes są tutaj z ludźmi swymi; według podobieństwa udadzą się do Oleron dla wkroczenia przez Jacą do Arragonji. Mina wróciwszy do Francji, znajduje się z rozbrojonym oddziałem swoim, w Espeletto. Potwierdza się niestety, że morderstwo kilku pojmanych konstytucjonistów, na ziemi Francuzkiéj przez wojsko królewskie popełnione zostało; pułk 63 strzegący granicy nie był w stanie przeszkodzić złamaniu neutralności, z przyczyny że nie miał ostrych ładunków. Widząc Hiszpanie niemoc naszych, nie uważali wcale na ich wołanie, lecz śmiało wpadli w granicę Francuzką. Konstytucjoniści nie spodziewając się tego, nie mieli się dosyć na ostrożności. — Nie potwierdza się, jakoby gwardja narodowa w Oleron, rozdała broń swoię, rozbrojonym konstytucjonistom Hiszpańskim.

NIDERLANDY. — *Z Hagi d. 9 listopada.* — Król pozwolił radzie miejskiéj Luxemburga, wprowadzić 2000 mudłów pszenicy i żyta bez żadnéj opłaty. — W deputacji od Antwerpczyków do króla, byli wysłani major d' Olbrain i baron Werve. — Urząd miejski Antwerpji postanowił zaciągnąć pożyczkę 250,000 zł. h. na zaspokojenie gwałtowniejszych potrzeb w okolicznościach teraźniejszych. — Znany pan Herreweghe, który w dniach 26 i 27 z. m. znajdował się na czele powstańców w Antwerpji i piérwszą z jenerałem Chassé zawarł ugodę, składa w rapporcie zdanym rządowi tymczasowemu, całą winę nieszczęścia które dotknęło Antwerpję, na jenerała Mellinet, na pana Niellon i na pana Kessels. — Powstańcy w Flandrji zrabowali majętność zmarłego jenerała Francuzkiego Vandamme. — W Middelburgu nie puszczają od 5 b. m., bez szczególnego pozwolenia, żadnego okrętu przed wschodem lub po zachodzie słońca, do portu. — Słychać, że kanał Süd-Wilhelms między Mastrychtem i Herzogenbusch, już ma tyle wody że może być spławny. — Pan Gobbelschroy bawi od niejakiego czasu w tutejszém mieście. — W kilku miejscach w Belgjum, wybrano duchownych katolickich na deputowanych do kongresu. — Xiąże Oranji miał zeszłego piątku posłuchanie u króla Jmci Angielskiego. — Odebrano tu wiadomość z Londynu, daty 6 b. m. że xiąże Wellington podał się do dymissji, i że król nie będzie się znajdował na obiedzie w City, zapowiedzianym na dzień 9 listopada. — Przez Rotterdam przejeżdżał xiąże Cambridge, udając się do Hanoweru. — Poseł Francuzki pan Bertin de Vaux, wyjechał dnia 6 b. m. za urlopem do Paryża; tymczasowie zastępuje go hr. la Rochefoucauld. — Tutaj i w wielu innych miastach uwięziono niemało osób, podejrzanych o szpiegostwo dla powstańców Belgickich. — Na Flocie królewskiéj pod Antwerpją, zginęło 7 ludzi, a 6 było rannych, podczas walki z powstańcami. — Powstańcy zatknęli na niektórych punktach granicznych między Belgją i Holandją, słupy graniczne, z stósownemi napisami.

— *Z Leodjum dnia 6 listopada.* — Podróżni którzy dnia dzisiejszego przybyli z Antwerpji, powiadają, że do tamtejszego portu wpłynęło 6 fregat Angielskich. (?) Mówią że Anglja będzie się domagać wynagrodzenia straty swoich poddanych, poniesionéj w Antwerpji. — Wczoraj chodziła wieść po Antwerpji, że król kazał ofiarować konsulom zagranicznym 65 proc. wynagrodzenia za szkody w Antwerpji przez poddanych ich krajów poniesione. — Donoszą z Gandawy, że ochotnicy opanowali warownię Liefkenshoel, poczém posunęli się ku Bredzie.

— *Z Bruxelli, d. 5 listopada.* — Otwarcie kongresu narodowego odłożono do d. 10 listopada, dla trudności zaszłych przy niektórych wyborach. — Konsul Francuzki w Antwerpji wezwał wszystkich mieszkających tam Francuzów, do opuszczenia miasta. — Słychać, że Anglja, Francja i Prusy, utworzą kongres dla ustanowienia pewnych warunków zgody pomiędzy Belgją i Holandją. Ułożone warunki podane zostaną kongresowi narodowemu w Bruxelli, z oznaczeniem terminu w którym przyjęte być powinny. — Z powodu że w niektórych miejscach obrano xięży na deputowanych do kongresu, czyni dziennik *le vrai Patriote* takie zapytanie: » Jeżeli wolno jest duchowieństwu, głosować za obraniem głowy narodu, pełnomocników narodu, urzędników miejskich i gminnych, dla czegoby nie było podobnież wolno ludowi obierać sobie swoich parochów? « — W Lowanjum już się rozpoczęło śledztwo sądowe, względem zamordowania majora Gaillard. Zeszłego poniedziałku ścięto i spalono drzewo wolności, przy którém powyższa zbrodnia popełniona była. Wojsko stało pod bronią, na trójkolorowéj chorągwi zawieszono krepę żałobną, a z wieży kościoła ś. Piotra dał się słyszeć dzwon pogrzebowy. Legja z Tournay mocna 1000 ludzi, wyruszyła ku Mastrychtowi.

— *Z Antwerpji, d. 5 listopada.* — Do kongressu narodowego wybrano już tutaj deputowanych na dniu wczorajszym. Tymi są: pp. Cogels dawniejszy członek stanów jeneralnych, d' Hanis van Cannaert teraźniejszy burmistrz Antwerpji, Claes adwokat, Legrelle bankier, p. Ferd. Dubois (ojciec), de Wael Vermoelen, Albert Cogels, i Warbrouk Peters dawniéj deputowany. Na dodatkowych deputowanych, obrano barona Osy dyrektora banku tuejszego i p. Verdussen. Wszyscy wybrani są ludzie bardzo zacni i ustalonéj reputacji. — Słychać, że załoga cytadelli tutejszéj, już tylko pół porcji dostaje. Wnoszą ztąd, że zapasy żywności muszą być nadzwyczajnie szczupłe. — Słychać tu, że w Londynie zaszły znaczne zaburzenia.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O nauce czarnoxięzkiéj.

(Dokończenie uwag, zaczętych w wczorajszéj gazecie.)

Znajomość doskonała roślin i ich różnych własności, służyła wtajemniczonym za broń często bardzo straszliwą; bez wątpienia łagodne postępowanie rozbraja zajadłość zwierząt, ale nie możemy wątpić że i zapach ziół niektó-

rych ma w téj mierze swój udział; dość jest przytoczyć za przykład tych Egipcjan, którzy za naszych czasów, za pomocą pewnych kwiatów, bezkarnie brali w ręce gadziny. Autor obszernie zastanawia się nad własnościami niektórych ziół i napojami przyprawianemi z nich przez kapłanów. Zapach na przykład *jusquiamy*, zwłaszcza gdy jest gorąco, pobudza człowieka do gniewu. Tu za dowód przytacza autor małżeństwo jedno, które w najlepszéj harmonji żyło, i owszem miano je za wzór zgody, lecz tylko w tenczas kiedy nie znajdowało się u siebie w domu, w tedy bowiem oboje małżonkowie bez przyczyny gniewali się na siebie, a często nawet do krwawych zapasów przychodzili. Powiedziano tedy, że ktoś zaczarował stancję: i rzeczywiście zaczarował, znaleziono bowiem przy piecu woreczek z ziarnami *jusquiamy*, wyrzucono go, a małżeństwo żyło potém długo nigdy się z sobą nie kłócąc ani bijąc.

Pewne także własności ziół musiały być skrytą przyczyną złudzeń często najprzyjemniejszych, często okropnych owych mimowolnych objawień, owego nieustraszonego męztwa, i nadzwyczajnéj siły moralnéj, którą okazywali nowo-przyjmowani do tajemnic religijnych, sądząc że świętość miejsca i gusła kapłańskie taką w nich zmianę sprawiały.

Dowodzi późniéj autor, że wiele rzeczy we śnie tylko widzieli ludzie tacy; że aby sny były dziwaczne dość było dać człowiekowi ziół pewnych, lub natrzeć mu niemi ciało; a jeżeli wiedział że ma ujrzyć czartów na szabasie, jeżeli żądał tego, niechybnie wszystko co chciał ujrzał we śnie. W roku 1750 w Würtzburgu przekonano jednę kobietę że była czarownicą; ona nietylko tego nie zapierała, ale wymieniła kilka osób którym życie odebrała swemi czarami: te osoby żyły, stawały w sądzie na dowód że czarownica ma pomieszane zmysły; nic to jednak nie pomogło, spalono ją w 1750 roku.

Wszystkie tajemnice podobne niewiele mogą mieć wpływu na umysł niedowiarków, ale kiedy kto ma nabitą głowę dziwami, kiedy lubi słuchać powieści nadzwyczajnych, wysilających imaginację i władze moralne, kto jest skłonny do przyjmowania wrażeń strachu i przeczuć; czarnoxiężnik łatwo mu okaże wszystko co tylko może stworzyć rozbestwiona imaginacja, a głos rozsądku wtenczas nie ma żadnéj wiary przeciw naocznym dowodom. Ta to skłonność sprawia owe cudowne leczenia, w których za najgłówniejszy warunek, wierzenie ślepe w lekarza jest uważane.

Wiadomo, że owe przykłady nadzwyczajnéj wstrzemięźliwości w pokarmach, tak często wspominane u starożytnych, zależały jedynie na znajomości pewnego rodzaju substancji niezmiernie pożywnéj, a takiéj że w niesłychanie drobnéj cząstce użyta, była zdolna zachować przy życiu człowieka. Matthiol przypisuje Scytom znajomość pewnéj rośliny nader przyjemnego zapachu i bardzo smacznéj, która tak dalece jest pożywna, że często do dwunastu dni, człowiek po użyciu jéj mógł się obejść bez jedzenia.

Starożytni kapłani tedy w bardzo wysokim stopniu posiadali znajomość ziół pomocnych i szkodliwych, i bez wątpienia ważne przysługi wyświadczali tym sposobem ludzkości; ale gdy potrzeba było strachem przerazić kogo niesłuchającego słów kapłana, srodze się mścili dla okazania przez to mniemanéj potęgi ich bożyszcz. Coby dziś powiedziano o człowieku, który przepowiada drugiemu czas jego śmierci i rodzaj boleści jako karę bezbożności? Pewnieby nie był za to uświęcony; atoli widzimy przykłady, że powolną trucizną zabijano tym sposobem ludzi, i rzucano postrach pomiędzy gminem.

Najbardziéj nas zadziwia w mędrkach starożytnych szczególniejszy talent obserwacji. Jaka musiała być nad umysłami gminu władza tych ludzi, co przewidywali czas trzęsienia ziemi, wylewów, deszczów, burz, zmiany wiatrów, tych wreszcie, którzy umieli wstrzymywać pioruny! Wszakże uważne zapatrywanie się na fenomena meteorologiczne, dostrzeganie znaków które je zdala zapowiadają, były dostateczne do wrażenia w gmin przekonania, iż ludzie ci mieli moc wstrzymywać i rozpuszczać burze i wiatry. Musieli znać także i elektryczność; a w téj mierze autor nasz w obszerne i ciekawe wdaje się badania; powiada że Numa Pompiljusz robił te same doświadczenia co Franklin, że Tullus Hostillius zabity został od pierunu tym samym sposobem jak professor Reichman w 1753 r.; że znajomość téj nauki sięga czasów Prometeusza, i objaśnia mitologiczne podanie o Salmoneuszu, że była znana od Hebrajczyków, późniéj od Zoroastra, który używał ognia elektrycznego do zapalania świętego ogniska, i działania cudów przed oczami nowo przyjmowanych członków.

Umieli magowie poznawać jakich roślin obecność na gruncie szkodziła wzrostowi drugich, i tym sposobem umieli przepowiadać zawczasu nieurodzaje i klęski, wstrzymywać wzrost drzew i roślin, i na pniu będące śmiercią dotykać. Znali sposób zarażania powietrza wczasie wojen. Soanowie, za świadectwem Strabona, niedość że używali przeciw nieprzyjacielowi broni zatrutéj, dusili prócz tego ludzi rzucając na nich jakiś proszek który zarażał powietrze i o śmierć przyprawiał tych którzy nim oddychali.

Niepodobieństwem jest abyśmy tu przytaczali wszystkie główniejsze dowody któremi uczony autor popiera swoje zdanie, iż rzeczywiście magja była, nauką w starożytności, że fałszywe jest mniemanie tych którzy jéj byt, a bardziéj działania nadzwyczajne zaprzeczają. To jest treścią całego jego dzieła; moglibyśmy tylko zarzut uczynić, iż często zbyt ufa świadectwom historyków, lecz gdy zważymy, że mniejsza lub większa niedokładność podań podobnych nie jest zdolna osłabić mniemania autora, chętnie czytamy o Tullusie Hostilliuszu i o Numi Pompiliuszu, jakby to były osoby historyczne. Wreszcie opinję tę popiera świadectwem Demokryta, który znał magją i powiedział o niéj, że zależała na umiejętności zastósowania i naśladowania praw i utworów natury. Szczęśliwy nasz wiek sceptycyzmu naukowego nic już nie ma tajemnego, chęć i prace otwiera każdemu tajniki natury, a uczeni ludzie, wielkie jenjusze godniéj bezwątpienia rozszerzeją cześć Twórcy natury upowszechniając między ludźmi znajomość dzieł jego, niż egoiści starożytni, którzy siebie czcić kazali gminowi, nietroszcząc się o niedolą jego z niewiadomości wynikającą.

TEATR NARODOWY. — *Chłop miljonowy* czyli *dziewczyna z świata czarownego.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.